

1A)

„Stare lata chwalmy, a swych zażywajmy”. przysłowie polskie

GRAFFITI

Do końca moich dni jestem do twojej dyspozycji! – 2013 rok

HISTORYJKI Z HUCZNEJ NOCY

• **O wyrwanym ze snu**

Znów nadgryziony przez ząb czasu góral z Jatnego

w Nowy Rok w gronie sąsiadów narobił śmiechu wielkiego:

– Boże drogi!... Matko Najśłodszo!... Chryste Panie!... Koniec świata!...

A ja miałem taaakie plany na kolejne lata! –

Huk sztucznych ogni wystraszył go na całego.

• **O dobrych chęciach „wodzireja”**

Na sylwestrowym balu wszystkich baców „Pod Owieczkami”  
uczestnicy jak jeden mąż grzali ściany plecami...

Za pięć dwunasta pewien juhas wypity

przyciągnął (niczym lokomotywa) z chałup ich kobity...

Bacowie jak jeden mąż uciekli na piwko do karczmy „Pod Baranami”.

• **O niezwyklej plenerowej zabawie**

Hukiem armatnich wystrzałów na obrzeżach miejscowości Kuluary  
w Nowy 2013 Rok obywatele zegnali tamten świat stary.

A do Majów wysłali esemesa grosza z VAT-em wart:

„Waszych przodków trzymał się głupi żart,

dlatego w tej materii już nigdy nie puszczajcie z ust pary!”

• **O jedynym gościu**

W sylwestrową noc proboszcz ze wsi Grycanki

chciał rozruszać parafian i parafianki.

Z głośnika leciały kolędy i pastorałki;

na stole były bochny chleba, kawałek kielbasy, kwaterka gorzałki.

Najgrubsza we wsi pojadła, wypila... i Malusieńkiemu nuciła kołysanki.

• **O zuchwałstwie na zuchwałym**

Przed kościołem we wsi Zuchwały

w Nowy Rok petardy strzelały,

a nicpoń przy oknie do sypialni lesbijek stał

i napalając się na „momenty” dybał...

Ani się obejrzał, gdy geje go „obracały”.

Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W noworoczne popołudnie w „Karczmie pod Skalicą” w Brennej siedzi góral. Podchodzi ceper.

– Baco... oczom nie wierzę! Przyszedłeś do karczmy. A co słyhać w Nowym Roku?

– A bo, panoczku, z tego wszystkiego zapomniałem sie. A słyhać po staremu.

– To fajnie. A masz jakieś postanowienia noworoczne?

– Mom trzy.

– Jakie, jeśli wolno spytać?

– Życ! Życ! Życ!

– Przyjacielu, uczcimy piwkami nasze spotkanie.

– Sie wie... I w Brenną chwiejnym krokiem, przyjacielu!

– Ale...

– Nie bój za... breńskiego Utopca! Mom dzipiesa... we łbie.

2A)

„Dobrze tobie pierze drzeć”. przysłowie polskie

GRAFFITI

Obrosłem w piórka – skubaniec

LIMERYKI

• **O mądrości małolaty**

Przy darciu pierza w chałupie we wsi Gertrudy  
jedna z uczestniczek spod różnych pierzynek prała brudy.  
Wnuczka: – Babciu, ty nie krochmal,  
tylko leć dać dziadkowi. On na to traci szmal.  
A wczoraj od Heli przegonił go ten jej sąsiad rudy.

• **O zimowych zawodach przed zadymką**

Jakiś bałwan odgórnie zasugerował, aby w gminie Szarotki  
zorganizować na zwolniony stołeczek bieg przez płotki.  
Już sam start okazał się fiaskiem,  
bo inny bałwan śliskiej bieżni nie posypał piaskiem.  
„Mają powtórzyć bieg na zadaszonym Stadionie Narodowym” – słychać plotki.

• **O sztuce kochania**

Pewien ornitolog z przysiółka Szpoki  
trzyma za ogon dwie sroki.  
U jednego jada zupki i drugie dania,  
u drugiego – kolacje i śniadania.  
Jego siostra u ich sąsiadek podobne podjęła kroki.

• **O „orogenezie”**

Pewien łeb chałupy we wsi Trubadury  
obiecował chałupnikom złote góry.  
Na środku izby rzucał grosz, dwa, pięć...  
A gdy uzbierała się kupka jak pięść:  
– Usypujcie kolejne, bo dobiore sie wom do skóry!

• **O niewyparzonym jęzorze**

W „Puszcze Pandory”  
kelner jest skory,  
jeśli napiwku nie dostanie,  
palnąć dosadne kazanie.  
Nawet stołujący się ksiądz nie może liczyć na fory.

• **O wierności marynarza**

Pewien marynarz tylko w jednym porcie  
ma swoją dziewczynę Dorcię.  
Ale gdy jego statek stoi na redzie, to Dorota  
dostaje strasznego kota.  
Bo on jest dla niej w ostatnim sorcie.

• **O nie do końca ofierze zolzy**

Pewien ogniomistrz z Żar  
wciąż podnieca domowego ogniska żar.  
Żona zamiast do ognia dolewać oliwy,  
to na każdym kroku wynajduje różne dziwy.  
W końcu u szwagierki wznicił iskierką pożar.

3A)

**W zdrowym ciele bywa chory duch.**

SZCZYT RADYKALNEGO CIĘCIA

Pozbawić się ptaszka na rzecz gniazdka.

LIMERYKI

• **O grzesznym do potęgi**

Przeniesiony za grzechy do małej wioski Badziewiego  
wikary po głębszych kielichach wina mszalnego:  
– Przerobię się na kobitę – mamrotał na upojenia progu. –  
Jako zakonnica będę służył...a Bogu,  
a... a... a... z Martynty przeskoczę na jej ślubnego.

• **O za wysokim ogrodzeniu**

W stanie wskazującym młodzieniaszek z Kolonii Bożenie  
do lubego przechodził przez ogrodzenie...  
Tak był napalony, że zahaczył o przyrodzenie.  
Zawirowały wszystkie gwiazdy, a on miał widzenie:  
„Przerobię się na lesbijkę, bo drugim razem wydam ostatnie tchnienie”.

• **O swoistym „znieczuleniu”**

Pewien drwal z uroczego Świętoźdzewa  
każdej nocy koszmarne sny miewa.  
A rano po pobliskim lesie  
nocne historyjki echo niesie,  
gdy opowiada sny korze przed ścięciem drzewa.

• **O samopokucie**

Wierna przed wejściem do kościoła w Polance  
zawsze godzinkę skacze na skakance.  
Na mszy w ławie, wiecie,  
zmęczona drzemie i zapomina o bożym świecie.  
Po mszy odmawia różaniec w biegu na tańce.

• **O swoistych TW**

Jest parę bab we wsi Manieczki,  
które powinny mieć założone teczki.  
Same przez kratę konfesjonału się wybielają,  
a całą winę na swoich chłopów zrzucają.  
W końcu ksiądz każdej: „Przestań chłopu na łbie ciosać kołki!”

• **O menu z rodzyńkiem**

Pewien żarłok ze Śniedzia  
w poczekalni dworcowej zjadł śledzia,  
pół tortu, sera dwie gomułki  
i kilogram tartej bułki.  
A przy tym jednym okiem pożerał pedzia.

• **O świątku rozkoszy**

Pod latarnią w parku na obrzeżach Santa Agata  
stoi dziewczyna, która ciałem zasłania pół świata.  
Ale gdy już dojdzie co do czego,  
to żaden nie widzi całego świata bożego.  
Przezorniejsi zaklepują „numerki” na kolejne lata.

#### 4A)

„Kto za życia choć raz był w niebie, ten po śmierci nie trafi od razu”. przysłowie polskie

#### GRAFFITI

Dla wiosny zabiję się! – bałwan

#### ZAGADKA

– Po czym poznać, że w góry zawitała wiosna?

– Na płocie obejścia suszą się wyprane po całej zimie kalesony gdzieś tam najstarszego górala.

#### • O wiosnie pretendenta do najstarszego górala

Z niejedną łezką w oku góral z Brennej Jatnego  
codziennie stara się uciekać od końca świata swojego...

Spod góralskiego kapelusza

pióra prawie nie rusza,

więc jak ogłupiały po górach i dolinach szuka natchnienia starego.

#### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Starej Karczmi” w Brennej w śmigus siedzi góral. Podchodzi znajomy ceper.

– Baco, a jednak ciągnie wilka do lasu!

– Jak barana na wiosennom łące.

– Cieszę się ze spotkania.

– Jo tyz. Od Nowego Roku pierwszy roz przyložłem do karcmy.

– A jak ci biegnie czas?

– Od... Mikołaja do zajączka. Od zajączka do... dożynek. Od dożynek do Wszystkich...

– Baco, to od Nowego Roku twój kufel był cały czas pusty?

– Nie roz do połowy pełny, nieroz do połowy pusty.

– Baco, to dzisiaj musi być z piwkim po brzegi, aż piana...

– Ni.

– Dlaczego?

– Bo dzisioj nie pije. Boje sie...

– Czego?

– Jak wypije, to zobacze dno.

– To zamkniesz oczy.

– Jo nie chce jesce umirać!

– Zamkniesz oczy przed wypiciem do dna, a ja odniosę twoją szklanę.

– Aaa... w ten deseń. Dobra, zgoda... Ale sie nałazisz!

– Poświęcę się.

– To jo będę w siódmym niebie... Zresztom nie pierwszy roz.

– Tyle twojego.

– Nooo...

#### ZAGADKA

– Co znosi kogut?

– Ciągłe gdakanie kury.

#### • O „hodowcy” drobiu

Miał próbować piórem wspiąć się na szczyt, to góral z Jatnego  
zaczął wycinać koguty z papieru kolorowego...

Pogroził czerwonemu kurowi: – Ty mi tu nie piej,

gdyż jo na okrągło płone miłościom do kurki mej.

A wy pozostali rankami też cicho siedzicie, bo nocami będę strugół młodego.

#### OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiastkę o dobrej miłości między nami?...

– Ja z wiosną jeszcze się rozkręcę!

5A)

„Starego nie trzeba pytać: jako się masz? ale: co cię boli?”. przysłowie polskie

GRAFFITI

Trzymam fason! – góralski kapelusz

• **O trzynastym dniu z prezentem od Góry**

Dopiero z siódmym krzyżykiem na karku góral z Brennej Jatnego

od rana tego dnia jakoś nie mógł pozbyć się nastroju minorowego.

W sklepie „Majster”: – Dajcie mi gwóźdź do trumny... albo od razu dwa.

Majstry, tylko się pospieszcie roz-dwa!

– Przyłażcie do grobowej deski po inne duperele! – odrzekli jeden przez drugiego.

OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiadkę o czterdziestolatku 20 lat później?...

– Tak bardzo się starałem!

– Czy znasz opowiadkę o upływającym szybko życiu?...

– Nie daj się!

– Czy znasz opowiadkę o mleku pod nosem?...

– Rozlało się!

LEKARZ Z HOMONULU PRZEZ INTERNET

– Panie doktorze...

– Panie Zbigniewie, wtedy przed wejściem do samolotu nie zdążyłem dokończyć... A zatem proszę nie rozliczać się samemu ze sobą, ale też nie przymykać oka na życiorys. Następny!

– Panie doktorze, po obiadkach żony liżę palce.

– Panie Zbigniewie, niech pan też liźnie coś innego. Następny!

– Panie doktorze, czy na stare lata mogę podskakiwać?

– Panie Zbigniewie, ale bez przesady, aby nie wpaść do grobu. Następny!

– Panie doktorze, boję się, że w niedługim czasie będę bał się ciemności.

– Panie Zbigniewie, proszę wtedy chodzić spać z kurami. Następny!

– Panie doktorze, nurtują mnie trzy męskie sprawy, które...

– Zbyszku! Będzie piwko, będzie viagra, będzie śpiew... łabędzi! Następny!

– Panie doktorze, dzisiaj po trzech piwkach jestem w stanie wska...

– Panie Zbigniewie, proszę nic nie wskazywać, gdy ma pan w czubie! Następny!

– Panie doktorze, wždy ckni mi się na potęgę.

– Zbyszku! Cknij, ale nie wždy na potęgę. Następny!

– Panie doktorze, opadam z sił.

– Panie Zbigniewie, proszę podnosić się na duchu! Następny!

– Panie doktorze, chciałbym zostać najstarszym góralem w Brennej.

– Zibi, jeśli Bozia innym ziomalom da wcześniej powołanie, to jest szansa na sukces. Następny!

– Panie doktorze, z każdym dniem jest mi bardziej smutno.

– Zbigniewie, po śniadanku proszę dobrze zachłysnąć się gazem rozweselającym. Następny!

– Panie doktorze, czy moja prostata...

– Zbyszku! Stuknęła ci sześćdziesiątka i zaczynasz być hipochondrykiem! Następny!

– Panie doktorze, jeszcze jedna sprawa. Widzę w telewizji, że Narodowy Fundusz Zdrowia wpędza ludzi do grobu. Boję się tego!

– Zbyszku, proszę emigrować moimi śladami do Homonulu.

– Panie doktorze, ale...

– Zbigniewie! Żadne „ale”. Żegnam... albo do zobaczenia!

• **O dojściu po rozum do głowy**

Struty góral z Brennej Jatnego

rychtował się do podróży życia swojego...

Już siedział na tobołkach,

gdy w gaciach poczuł krach...

„Przecież w życiu nie polece samolotem, ani tu nie zostawie niejednego mi bliskiego!”

6A)

„Ksiądz bierze krowę, że wiersz prześpiewał z agendy”. przysłowie polskie

SKRÓT MYŚLOWY

Sutanna sutannę kryje.

KTO PYTA – NIE BREDZI

– Dlaczego Pan Bóg przymyka oko na zło płynące z Kościoła?!

– Czy w ucieczce bacy ze względu na różnego rodzaju niegodziwości licznej grupy juhasów tkwi siła?

• **O złotej myśli**

Kierowany czarną rozpaczą góral z Jatnego,

że nie ma nawet bladego zielonego pojęcia,

zaszedł do okulisty: – Chciałem, panocku, przez różowe okulary

zobaczyć, jak wygląda cały ten świat szary.

W odpowiedzi: – Okulary nie przyćmią jego papierów koloru żółtego.

ZAGADKI

– Dlaczego nasi piłkarze w kompromitujący sposób przegrali mecz z Ukrainą?

– Bo przez zamknięty dach Bozia nie miała widoczności i nie mogła reagować.

– Jak rząd radzi sobie z wielomilionowymi stratami w budżecie na skutek wyłudzenia VAT-u przez białe kołnierzyki?

– Bezczelnie sięgają do kieszeni szarych obywateli!

SZCZYT ZBĘDNEGO GESTU

Za własny marny grosz pić za ciągłe błędy TYCH na różnych górach.

• **O zielonej mannie**

Między Bałtykiem a Tatrami

z góry ONI sypali dolarami.

A gdy były prawie na wyciągnięcie ręki,

to wśród szarego ludu było słycać zawodu jęki.

Okazało się, że są dręczeni omamami.

• **O folwarku**

Gdzie na pewno nie ma plantacji pieprzu

dużo złego mówi się o wieprzu;

a o świni ani słowa,

bo to święta krowa.

Woń gnoju można wyczuć w powietrzu.

LIMERYKI

• **O nie chwaleniu cudzego**

Jaś Obieżykraj trafił do karczmy we wsi Partyka.

Przy piwku pochwalił się, że stąd przed nim teraz Ameryka.

Biesiadnicy: – Trzeba mieć wizę, więc to będą kroki głupie!

On: – Oni niech się wypchają, a ich wizę mam w dupie.

W naszym pięknym kraju też jest Ameryka!

• **O strasznym śnie w pierwszą noc na nowym miejscu**

„Proboszcz parafii Bożej Pomocy Zesłania

na początku swojego pierwszego kazania:

– *Wziąłem głęboko do serca przesłania Franciszka,*

*więc od tej pory będę żył skromniej niż kościelna myszka”.*

Po przebudzeniu: „Boże, wszak Kościołowi masno jest od zarania”.

7A)

„W wiosnie to każdy odrośnie”. przysłowie polskie

GRAFFITI

Jestem przebojowy – przebiśnieg

LIMERYKI

• **O organizatorze kuligów**

Góral Bonifacy z Górek Wielkich  
nie lubi zmian wszelkich,  
więc gdy wiosną AD 2013 jest zima,  
on: „Niech choć do maja się trzyma!”  
Od ciepłolubnej Zośki dorobił się guzów wielkich.

• **O schodzeniu babie z oczu**

Pewien góral z Górek Małych  
na strychu wypatruje myszek białych.  
Ażeby nudno mu nie było,  
to popija sobie piwo...  
I tak już od dwóch lat całych.

• **O starej trąbie**

Stary góral z obrzeży Ustronia  
od Pierwszej Komunii miał słońia.  
Na całe nieszczęście  
stało się wielkie nieszczęście!...  
Niechcący stłukł go. Pomyślał: „Teraz on, wnet ja”.

• **O głośnej spowiedzi**

Stara góralka ze wsi Górna Wszola  
jak bomba wpadła podczas mszy do kościoła:  
– Matko Bosko!... Chryste Panie!...  
Mojemu po obiedzie dałam...  
Tak zastrzyk boli, że jesce teraz lato dookoła stoła!

• **O cieniu złotych godów**

Góral z góralką w kościółku we wsi Stare Szuby  
zamiast przed ołtarzem odnawiać śluby:  
– Zwalniom cie z przyrzeczenia, wiesz,  
że do śmierci mnie nie opuścisz.  
Z każdym rokiem doprowadzasz mnie do zguby!

OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiastkę o jaskółce uwięzionej?...  
– Szukam przyjaciela.

KTO PYTA – NIE BREDZI

– Dlaczego firmy sponsorujące m.in. sportowców i różne imprezy nie sponsorują swoich ciężko pracujących zwykłych pracowników?  
– Czyż kapitaliści pod przykrywką stworzonych przepisów nie wykorzystują swoich pracowników?

ZAGADKA

– Dlaczego pazerni kapitaliści nie są zadowoleni, że zwykłym pracownikom sprzyja kalendarz w kontekście przedłużonych weekendów?  
– Bo wpadnie im mniej lekkiego grosza na swoje całoroczne balowanie.

8A)

## Góry mają się dla barw jesieni.

### GRAFFITI

I tym razem zapowiadam się na pięć! – maj

#### • O złodzieju czasu pod wpływem

W pierwszy majowy wieczór góral z Brennej Jatnego uczknał godzinę z żywota chyba jeszcze nie tak długiego.

Cofając wskazówki budzika:

„Niech od tego momentu tak dalej cyka,  
aż Bozia nie pożałuje mi czasu wiecznego”.

#### • O majowej wyprawie (sen przed pierwszą nocną potrzebą)

„Góral z Jatnego szedł drogą do nikąd (prawą stroną),  
na lewo i prawo kłaniał się złotą (z opakowania po pralinkach) koroną...  
Na odcinku między (między dwoma szczyrymi polami)  
wdał się w sprzeczkę (nawet Bóg nie wie o co) z zającami.  
Strach (zamiast odstraszać kruki i wrony) chciał być stroną”.

#### • O majowym powrocie z dalekiej podróży (sen po drugiej nocnej potrzebie)

„Gdzie kończy się ten pogmatwany świat  
stanął góral z Jatnego po upływie sześćdziesięciu lat...  
Pod kopułą czarnego nieba cuchną czarne chryzantemy  
i czarne kwiecie bzów. Z góry: – *Dalej windą lub schodami idziemy!...*”  
Że się obudził (oblany potem) był wielce rad.

### LIMERYKI

#### • O męskich pogaduszkach

Na kładce przez strumyk Kwa-Kwa  
rozmawiają koguty dwa:  
– Ja po nocach przez cały maj  
będę piał... Tak dla jaj.  
– A ja... w kurniku dla jaj będę... strugał lwa!

#### • O pogaduszkach dwóch „kogutów”

„Pod Rannym Ptaszkiem”  
nocny Mareczek z nocnym Staszkiem  
przy kawusi i ciasteczku  
rozmawiają każdy o swoim w domu „puzdreczku”.  
A każdego zasuwak ledwie radzi sobie z ptaszkiem.

#### • O złego początku w maju

Przybyły ubiegłej jesieni do Bublejem  
wędrowiec z kobietą życia cieszył się swoim rajem...  
Aż tu nad ich jabłonią mała chmura  
majowego wieczoru pokazała pazura...  
I od tej pory pod jabłonią żrą się nawzajem.

#### • O majówce z współczesnym Tolibowskim

Gdzieś nad odludnym stawem z jeszcze nie rozwiniętymi nenufarami  
dziewczę częstując chłopaka ciasteczkami:  
– Wiesz, sama upiekłam...  
Podobno po mamusi smykałkę do wałka mam.  
On: – Zerwę w stawie wszystkie pąki, ale bez wypieków udowodnij to,  
skoro jesteście tu sami.



9A)

**Więcej przybywa smakoszy rydzyka niż świętych miejsc.**

SKRÓT MYŚLOWY

W świętych miejscach świętoszków jak na lekarstwo.

LIMERYKI

• **O balu nad balami**

Pośród gór Jeronimo jest miasteczko Santa Amarena,  
gdzie rynek stanowi dużych rozmiarów scena.

Na niej bawi się mer z pastorem, złodziej z kurwą, geje i lesbijki,  
i z swoim dziadkiem pożądana dziewczyna;  
tylko po rogach żule drzemią po „degustacji” taniego wina...  
Na balu wszystkim mieszkańcom nie gra roli żadna cena.

• **O miodzie na serce**

Pewna wróżka z Santa Angela  
przed seansem pali skręty z jakiegoś ziela.  
Później wróży z popiołu  
i szklanej popielnicy pospołu.  
Zawsze klientowi dalszą drogę płatkami róż uściela.

• **O rozpustnicy**

Na ławce w parku w Santa Blondyna  
spragniona dziewczyna  
długim warkoczem  
smyrała swoje krocze...  
Przechodzący młodzieniec nie poszedł na „momenty” do kina.

• **O zemście sekretarki i pomocy strażaków**

Mer miasteczka Santa Yanina  
w opuszczonym budynku starego młyna  
postawił sobie piedestał,  
na którym zawsze po pracy do wieczora stał.  
Raz stał do rana, bo jakimś cudem osunęła się drabina.

• **O niewidzialnej ręce**

Mieszkańcom Santa Beata  
ktoś różne figle płała.  
Ostatnio kominiarz z wrażenia spadł z drabiny,  
gdy wchodził czyścić kominy.  
Ze wszystkich wydostawała się cukrowa wata.

• **O flakach z olejem**

W wiosce Santa Ruda  
panuje wieczna nuda.  
Młodzi dawno wyjechali za uciechami,  
starzyki w barze żyją wspomnieniami,  
starki przed plebanią wietrzą uda.

• **O fakirze**

Przybyłego do Santa Susanna  
wielce wytwornego pana  
matki wabiły do swoich córek.  
A on w sklepiku kupił sznurek  
i przywiązał się do kaktusa w kupie guana.

## 10A)

### Staremu bacy nie tylko owieczki po głowie chodzą.

#### • O majówce z harnasiem, kasztelanem i VIP-em

Jedyny swego rodzaju Baca w Brennej (z Jatnego)

z szumem Brennicy odpłynął do kraju Morfeusza akurat mu bliskiego...

„Na Hali Goryczkowej paść siedem chudych baranów  
i sześć tuściutkich owieczek...

Siódmą owieczkę spałaszował wilczy apetyt jego”.

#### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W ogródku „Starej Karczmy” w Brennej siedzi góral. Podchodzi znajomy ceper.

– Cześć! Baco, czekałem na ciebie w „Koziej Zagrodzie”.

– Czeeś... Tam już nie łąże!

– Niewiarygodne! Przecież tak ci się tam podoba.

– Fajnie tam majom, ale...

– To gdzie tkwi diabeł? Kózki kapelusze ci obgryzły?

– Gorzej.

– Małego?!

– Gorzej!

– Co zatem może być gorszego?

– Gazda „Koziej Zagrody” robi... jak to się godo... z gemby... koziom...

– Baco, wyrażaj się kulturalnie!

– Jest niesłowny, bo...

– Bo co?

– Dołem mu propozycje, aby co miesiąc wydawał biuletyn z moimi wypocinami wraz z reklamom „Koziej Zagrody”. Z entuzjazmem się zgodził i za pare dni się wycofał.

– Tak to bywa. Baco, cały czas trzeźwo mówisz, ale widzę, że jesteś dziś już dobrze wstawiony.

– Jestem wstawiony, ale przesada z tym „dobrze”.

– Co się jeszcze stało, że masz powody?

– To troche dłuższa historia.

– Mamy czas, to opowiadaj.

– Pod koniec kwietnia lożłem wałem... Po śniegach ani śladu, tylko pełno śmieci po tych śmieciuchach!... Ide... a tu akurat na mej drodze leżom dwie puszki... „Pomogę w sprzątanii służbom porządkującym”... Tak pomyślałem... Schyłam się po puszki, a obok leży pięć złociszki...

– I co dalej?

– Wziołem puszki i piątaka... W chałupie napisałem ogłoszenia, że znalazłem dwie puszki po piwie i pięć złotych... I... i... żeby roztargniony śmieciuch zgłosił się po zguby. Rozwiesiłem ogłoszenia po Brennej... Czekołem tydzień. Nikt się nie fatygował...

– I co dalej?

– Puszki dołem do odpowiedniego worka na śmieci... Dołożyłem złotóweczke i na chybi trafił puściłem dwa zakłady lotka... Wygrołem i...

– I co?!

– I zainwestowałem na giełdzie... I zaś wygrołem!

– I co dalej zro...

– I co?... I wszystko ulokowałem w browar.

– To jesteś... krezus!

– Jezus?... Ni... Cudów nie było... W sumie wygrołem prawie „górala”.

– Aaa... Myślałem, że kupię linię produkcyjną... I to wszystko dziś przepiłeś?

– Jo piwkami się delektuje.

– Przepraszam za to „przepiłeś”.

– Proszę...

– Baco, jak tak dalej pójdzie, to...

– Ale jo bym chcioł, panocku, ażeby te śmieciuchy nie śmieciły!!!

– Ja też.

## 11A)

### Staremu góralowi nie straszne bez płatków róż ścieżki na swoje szczyty.

#### GRAFFITI

W końcu nie ma wyjścia.

#### • O ostatnim majowym wieczorze (22:07)

Przy drugim piwku góral z Brennej Jatnego skierował z świeczką w oku wzrok w niebo:

– Moja gwiazdko... gwiazdeczko... gwiazduniu pomyślności,  
pozwól mi w zdrowiu wydeptać szmat ścieżki ku późnej starości.  
W zamian nie forsuj się, aby sporzyć mi wsyćkiego najlepszego.

#### • O ostatnim majowym wieczorze (23:13)

Przez pryzmat kufla z trzecim piwkiem góral z Jatnego ni stąd, ni zowąd miał wizję Sądu Ostatecznego...

„Piotr: – *Widzę go w niebie!* Lucyfer: – *Widzę go w piekle!*...

*Albo w czystcu niech przez pół wieczności na abstynencję choruje przewlekle*”...

Po przebudzeniu wypił duszkiem feralne piwko... i: „Teroz muse na jednego!”

#### • O ostatnich chwilach maja (23:55)

Po niejednym głębszym góral z Jatnego wywiódł się na pole humoru czarnego.

Przez lornetkę wybierał na księżycu rewir zacisza dla swojego ducha, by nie wpadł w wir złych duchów i nie zakłócał świętego spokoju wdowiego.

#### • O pierwszej czerwcowej nocy (00:07...)

Z niezłym zasobem w czubie góral z Jatnego znalazł się w okowach snu smacznego...

„Gwiazdka pomyślności: – *Dziś Dzień Dziecka mamy.*

*A że ty czasem jak duże dziecko, to z Aniołem Stróżem damy ci w prezencie po solidnym kierpcu, abys przemierzył szmat szlaku zielonego*”.

#### • O pierwszym czerwcowym ranku (08:13)

Podbudowany na duszy góral z Jatnego przy łóżku szukał prezentu swojego...

„Gdzie one som, kurcze bla... pieczone?!!!” –

I boso podreptał na stronę.

Tam po drzemce doszedł do stanu realnego.

#### • O pierwszym czerwcowym przedpołudniu (11:55)

Ledwie żywy góral z Jatnego na balkonie z kubkiem mleka koziego:

– Słoneczko kochane, ty gwiazdom nad gwiazdami!

Proszę cie, ale niech to zostanie między nami,  
aby każdego gwiazdce pomyślności nie przytrafiło się nic złego.

#### OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiastkę o radości o poranku?...

– Do każdej chwili uśmiechaj się!

– Czy znasz opowiastkę o ostatniej niedzieli?...

– Jaszczepoczekajmy, jeszcze się nie spieszymy!

– Czy znasz opowiastkę o (nie)dokończonej młodości?...

– Ty nad poziomy wylatuj!

– Czy znasz opowiastkę o czasie jak rzeka?...

– Za majem maj.

12A)

„Nie śmieję się ze starego, bo wiesz, jakim jest stary, ale nie wiesz, jakim ty będziesz”.  
przysłowie polskie

• **O kryzysie wieku średniego 20 lat później**

Póki co idący do kresu swojej ścieżki góral z Jatnego  
któryś raz wszedł do kościoła parafialnego.

– Boże, zapłać w swoim czasie wielebnemu za wtrącone trzy grosze  
nad mym miejscem stałego spoczynku... Aha!... Też proszę,  
nie żałuj napiwku, ażeby obył się bez grosza wdowiego.

Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W „Karczmie pod Skalicą” w Brennej przy pierwszym piwku ceper rozmawia z góralem:

– Gazdo, o czym w tej chwili myślisz?

– Raczej nad czym.

– To nad czym?

– Nad piwkiem... o łóżku.

– Śpiący jesteś po dwóch łykach piwa?

– Mom... *pety... petites mysè... Mom petites misères de la vie con... con... conjugale!*

– Ale zakamuflowałeś odpowiedź! A tak normalnie, to...

– Baba w łóżku rzuciła mi kłody...

– Pod nogi?!

– Gorzej!... Pod ma...

– To go schowaj do kucia...

– Właśnie wtedy!

– Aaa...

LIMERYKI

• **O punktach widzenia na szlaku**

Ksiądz Jan Ciepura z Sosnowca  
na breńskim szlaku dostrzegł, że błądzi owca.

– Uściel runem puste dno mojej tacy,  
a wstawię się za tobą do Pana Bacy.

– Odkładam na kupno odrzutowca!

• **O pacyfikacji marzenia**

Na wypasie gdzieś na hali  
przy piwkach juhas i baca rozmawiali:

– Gdy kiedyś zostane bacom,  
to wszykie owiecki za mnom się zatracom.

– Młody, pod dekiel ci wali!

• **O a'la Picasso**

Ekscentryczny stary baca z zahalańskiej Pustosłowy  
sprzedał owce, a kupił dwie krowy.

Brzydszą wymalował na fioletowo.

– Teraz jesteś jak zagranicno Krasula, mości krowo.

A dla twojej współoborniczki mom kaszubski motyw ludowy.

• **O odzewie na nowy symbol Warszawy**

Po całonocnej biesiadzie baca z Górnicy  
rankiem wznosił toast za juhasów trzema słojami żętycy.

Po czym kazał im zbierać do nich czarne kuleczki,  
którymi łono natury raczyły owieczki.

– Najmłodszy z was zanieś je paniusi artystce do stolicy!

13A)

## Staremu góralowi nie tylko sianie owsa w głowie.

GRAFFITI

Raz się żyje krótko, raz się umiera na amen.

### • O Zbyszku muzykancie

Podczas niedzielnego obiadu góral z Jatnego zaczął naukę gry przy kęsie schabowego.

– Dzisiaj po kolacji nic nie będzie! –

od pierwszych taktów fałszował na nerwach kobiecie.

A po głowie chodzi mu zagrać na nosie losowi przy wcinaniu mielonego.

### • O żelaznym liściku

Po niedzielnych piwkach góral z Jatnego

wpadł na pomysł napisania listu żelaznego.

Na puszcze po paprykarzu szczecińskim w trakcie kolacji

napisał flamastrem na daną chwilę może nie bez racji:

„Młodości moja! Wróć choć na chwilę, a spotko cie coś miłego”.

### • O być może wybawieniu

Tuż po „Wiadomościach” góral z Jatnego

stanął na rozdrożu czterech kątów gniazdka swojego.

„Do którego kącika się udać?

Czy dzisiaj będzie mnie na te rzeczy stać?...”

Łubu-du!... To wpadły najmłodsze oczka w głowie i rozwiązały dylemat jego.

### • O zmyślnej wnuczce Basi (1.11)

#### oraz zmyślnych wnuczkach Michale (1.7) i Adamie (1.3)

Na trawniku przed chałupą góral z Jatnego

na kolanach szukał bezskutecznie szczęścia czterolistnego...

Nazajutrz rano aż przecierał oczy ze zdziwienia –

przed oknem wyrosły trzy koniczyny (bez wątpliwości cienia).

Na łądogach z patyków cztery liście były z papieru kolorowego.

### • O szperaczu w komórkach

Zanim sięgnął po kolejne piwko góral z Jatnego

zaczął szukać marzenia tego najbardziej głęboko skrytego.

Z trudem przeczesał wszystkie pamięci zakątki...

Zafrasowany: „To chyba Alzheimera początki!...

Zaroz... zaroz... Już wim!... Chodzi o doze bardzo nieskromnego!”

### • O Zbyszku wędrowniczku i fotogenicznym „misiu”

Spragniony poznania szerokiego świata góral z Jatnego

wakacyjnego dnia wybrał się do źródła Jatnego.

Z niebieskimi migdałami pod kapeluszem szedł w górę potoku,

gdy nagle z wrażenia nie mógł zrobić kroku.

W potoku pluskała się bez niczego blondyna, a na brzegu leżała skóra niedźwiedzia białego.

### • O bożych figurkach z takiej samej gliny

W samym środku wakacji góralowi z Jatnego

przyszła myśl o przygotowaniach do okresu bożonarodzeniowego.

Zaczął od ściągania do spowiedzi: „Powim wielebnemu,

że ostatni raz u spowiedzi byłem prawie pół wieku temu...

Wyznom... Nie będę się wygłupiał, przecież oni nie ulepieni z lepszego”.

14A)

**Lato przegania zimę, jeśli jesieni jak na wiosnę.**

• **O odbiciu**

Kandydat na najstarszego górala w Brennej (z Jatnego) poszedł w kierunku starszego pana z Jatnego. Po chwili w garniturze i pod muchą przed zwierciadłem: „Chyba na łeb upadłem! Wracom do stanu mojej dusy bliższego”.

• **O lasuchowatym „bacy” z owieczki sercem**

Pragnąc większego świętego spokoju góral z Jatnego wziął puszkę piwa, fujarkę, baranka cukrowego i poszedł na łąkę pod lasem. Tam nie liczył się z kościelnej wieży zegara czasem... Popijał piwko, grał na fujarce... Z łezką w oku nie zaznał słodkiego.

• **O dniu przed świeżym groszem**

Po piwku za ostatni stary grosz góralowi z Jatnego słonecznego dnia wakacyjnego w cieniu wielkiej góry Kotarz przyszedł sen o dolinie, w której czas jak Brennica mu płynie. Śniło mu się łono natury Brennej bez śmiecia ani jednego.

**Z ROZMÓW PRZY PIWKU**

W „Starej Karczmy” w Brennej przy piwku ceper rozmawia z góralem:

- Gazdo, robimy po drugim piwku?
- Robie se... antrakt.
- Gazdo, antrakt to przerwa między aktami sztuki, a ty...
- Picie piwka to sztuka... Szlag mnie trafio, gdy widze żło... żłopaczy szlachetnego napoju.
- Niech ci będzie ten antrakt, a swoją drogą...
- Co mojom drogom?
- Swoją drogą pod koniec ubiegłego roku odstawiałeś niezłą sztukę w ulubionych karczmach.
- Powiedzmy, że tak mi jakoś wyszło... Dzięki Bogu i wom.
- Gazdo...
- Przepraszom, że przerywom, ale muse wos przeprosić.
- Za co?!
- Za mojom skleroze. Od tamtego czasu widzieliśmy sie, a jo wom nie podziękował za bukiet.
- Sam robiłem. Smakowało ci winko?
- Jak najbardziej w świecie.
- Gazdo, koniec... antraktu!
- Dobrze mówicie... Wicie... dzisiaj tyz odstawię sztuke, tylko...
- Ale dziś nie mam bukietu.
- Obejdzie sie.
- To idę po piwka.
- Jo pójde.
- Okej!

• **O wesołym życiu (nie) staruszka**

W miłej atmosferze „Starej Karczmy” góral z Jatnego zaczął wyglądać na ciut zawianego. Zamówił piwka małą szklaneczkę i zaraz przy barze spróbował troszeczkę. Nagle padł... Wtem: – Cha! cha! cha!... To była generalno próba zejścia mojego.

15A)

**Na bałwanach życia w żarze słonecznych promieni warto pomyśleć o fali życia w jesieni.**

GRAFFITI

Nie lubię wakacji! – szczur

LIMERYKI

• **O beneficjentach OFE na wakacjach życia**

„W oczku wodnym między palmami w Santa Rihanna

ledwo zipiąc Złota Rybka do górala: – *Jestem wyczerpana.*

*Na spełnianie życzeń już nie mam najmniejszej siły.*

– *Musisz moje jedno: nie załamuj się! A ja do zimnej mej mogiły  
będę spełnił twoje”... Po przebudzeniu: – Daj, kochana!*

• **O wakacyjnej ofercie zza burty**

Przez bałwany wyrzucony na suchy ląd wilk morski z Ustki

z „odpływem” złapał wiatr w żagle na przepastnym oceanie pustki:

sam ze sobą grał w statki, robił z gazet łódki, z patyków do namiotu śledzie...

Teraz też wieczorami latarnia na pokład tawerny go wiedzie.

A w dzień proponuje foczkom obustronny tatuaż pod pokładem  
przepasanej w biodrach chustki.

• **O wakacyjnej pracy**

Studentka na wakacjach we wsi Ożeszy

oddaje się tej robocie bez reszty.

Raz jednemu wydała złotówkę.

– Przecież zasłużyłaś na całą stówkę!

– Wymłóciłeś mnie zdrowo, a przecież na co dzień ciężko orzesz ty!

• **O babie, która wiedziała jak**

Pewien rolnik ze wsi Chmielowiec

ma poletko chmielu i stadko owiec.

Baba między chmielem zasiała mak...

W sierpniowy ranek wpadli policjanci i... było im nie w smak!

Na powitanie był cukier puder i makowiec.

• **O ubawie w remizie**

Kawaler przebywający pod gruszą we wsi Kapuściane

na każdej wiejskiej potańcówce podpierał ścianę.

Aż razu pewnego zamówił chodzonego

i chodził od jednego do drugiego.

Proszeni pluli mu na buty. Myśli: „Co jest grane?!”

• **O „Wielkiej Krakowskiej”**

Tylko w krakusce Anglik biegł wzdłuż Sukiennic...

Na rogu wpadł na grupkę zakonnic...

Na komisariacie tłumacz: „Piękny, piękny wasz kraj...

To nad modrą Wisłą raj...

Jednak nigdzie nie mogłem kupić liścia figowego... Ale to nic”.

• **O stajence „Augiasza”**

Od samego rana przy amfiteatrze w Zadusznikach Zdroju

stary góral (okrakiem na szkapie) grał na oboju.

Po zabiegach zewsząd zleciały się kuracjuszki.

On: – Juz zacynajom boleć mnie opuszki.

Potrzebuje was ze trzy do wyrzucenia gnoju!

16A)

## Uroki babiego lata i polskiej złotej jesieni – to dla bocianów doznań strata.

### GRAFFITI

Po jesieni będzie wiosna! – niedźwiedź

#### • O zatroskanym góralu o poranku

Po przeżyciu sześćdziesiątego lata góral z Jatnego

do słoneczka któregoś dnia jesiennego:

- Ty jesteś latarniom do nieba błękitnego,  
więc kieruj mojom duse w razie cego,  
aby nie błądziła w drodze do Domu Ojca nasego.

### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

Przed „Starą Karczmą” w promykach breńskiego jesiennego słoneczka ceper rozmawia z góralem:

- Baco, jak sobie ostatnio żyjesz?
- Jak zawse... umierom... ze szczęścia. Ze szczęścia, panoczku.
- Tak możesz umierać co dzień.
- Co noc chciołbym tyz tak umierać.
- A co ci tak ostatnio daje szczęście, baco?
- Jak zawse... kobie... ta sama baba, rodzina, piwko, muzyka z dobrej półceki... Samo życie...  
A ostatnio... spełnio sie moje jedno z marzeń!
- Nie może być!... Jakie?
- Moze! A ze we łbie brakuje weny do tworzenia moich wypocin, to zczołem cytać książki.
- No i...
- No i przeczytołem już „Wakacje z duchami”, „Podróż za jeden uśmiech”, „Winnetou” i inne...  
Będe cytoł pozostałe, które cytołem będąc bajtlem.
- To znalazłeś receptę na szczęście.
- Nie jestem medykiem, tylko znachorem mojej dusy. A będe jesce bardziej szczęśliwy!
- Skąd ta pewność?
- A bo dzisioj w bibliotece dorwołem poradnik...
- Jak być szczęśliwym?
- Nooo...
- To może i ja bym się poedukował?
- Nie widze przeszkód. Dorwołem poradnik małżeński „Poskromienie złošnicy”.
- Baco, to nie jest poradnik! To jest...
- Myślołem...
- Baco, skoro ze swoją ba... żoną wytrzymałeś tyle lat, to dlaczego widzisz w niej złošnicę?!
- Ostatnio robi mi na złošć.
- A co takiego?... Jeśli można wiedzieć.
- A... a... a...
- Nie kończ. Masz dobrą kobietę!
- Wim, ale...
- Zamawiamy kolejkę?
- Zamawiamy! A na złošć mojej złošnicy...
- Przestań!
- Widzis, że dzisioj jestem boso? Moja schowała mi kierzce, a jo i tak przyložłem do karcmy.
- A to złošnica!
- A widzisz!

#### • O zatroskanym góralu przed snem

Po przeżyciu sześćdziesiątego lata góral z Jatnego

do księżyca któregoś wieczoru jesiennego:

- Ty jesteś latarniom do nieba, a gwiazdy słužom ci pomocom.  
Zatem prose, jeśli ona przylezie po mnie nocom,  
abyście kierowali mojom duse wprost do Domu Ojca nasego.



17A)

**„Die Kirche hat einen guten Magen”.**

GRAFFITI

Niech wam taca lekką będzie!

SKRÓT MYŚLOWY

*Fiat iustitia, ruat coelum.*

POKRĘCONE PRZYSŁOWIA

- ⇒ Ma za uszami jak Kościół za krzyżem.
- ⇒ Plecie jak Michalik.
- ⇒ Jeden Franciszek Kościoła nie odnowi.
- ⇒ Ma forsy jak ksiądz z tacy.
- ⇒ Księdzu aniołowie dzieci kołyszają.
- ⇒ Pijany jak ksiądz.
- ⇒ Pod sutanną największy diabeł siedzi.
- ⇒ Do Boga się modli, a diabłu radość czyni.
- ⇒ Przygania z ambony, a Boga się nie boi.
- ⇒ Księdza łaska po „co łaska” sięga.
- ⇒ Są ludziska i księżyska.
- ⇒ A niech to wszystkie anioły.

KTO PYTA – NIE BREDZI

- Czy pieniądz nie psuje Kościoła?
- Dlaczego w Kościele jest tak dużo hipokryzji?
- Dlaczego sutanna jest jak diabeł koloru czarnego?
- Czy diabły szykują specjalny rodzaj smoły dla księży pedofilów, księży gejów, księży babiarczy, księży pijaków, księży chciwych?
- A gdyby tak zastrajkować w formie odsunięcia się na jakiś czas od swoich księży?
- Czy doczekam nieskazitelnego Kościoła i księży prawych aż do bólu?

GRAFFITI

Donaldinio... do ataku!

SKRÓT MYŚLOWY

Piłka jest okrągła, a bramki... nam!

KTO PYTA – NIE BREDZI

- Ile jeszcze razy „Polacy, nic się nie stało”?!?
- Czy po blamażu w eliminacjach do Mundialu nadal wszyscy jesteśmy drużyną narodową?
- Czy naszym piłkarzom wyjdzie kiedyś mecz o HONOR?
- Czy doczekam drużyny narodowej na miarę Orłów Górskiego?

OPOWIASTKA

- Czy znasz opowiastkę o drodze do Rio?...
- Na tarczę, panowie!

APEL

Panie Waldku z ferajną, oddajcie forszę na cele charytatywne!

• **Nagrobek polskiej piłki nożnej**

Kojona szelestem banknotów tu leży z przegranym HONOREM  
drużyna narodowa i trener Waldemar Fornalik.  
Kibicu! We łzach złości wykaż się humorem  
i zamień w motek swój szalik.

18A)

„A ja lubię wszystkie cztery pory roku, bo każda z nich...”

• **O kapeluszu w żółtym płomieniu liścia**

W późnojesiennym nastroju góralowi z Jatnego

żał się zrobiło ostatniego na krzaku bzu liścia żółtego.

Delikatnie zerwał go i wsadzając do kapelusza obok piórka:

– Musimy być jak trzej przyjaciele z jednego podwórka...

Listku, a gdy buchnie majem... zabawimy się w chowanego!

Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W „Starej Karczmie” w Brennej przy trzecim piwku ceper rozmawia z góralem:

– Ba...

– Co?

– Ba...

– Cooo...?

– Daj mi dojść do...

– Dochodź, jeśli chcesz.

– Ba...

– Co?!

– Gaz...

– Do stu jeden dalmańcz... dalmata... Do stu dwu yorków, wyduś wre...

– Gaz...

– Do rzeczy!

– Jak wam leci, ba... gaz...

– Jak jesiennemu liściowi... liściu... Ku ziemi... Ale mimo wszystko, gąska skubana, obleci.

– Jesień wnet minie, po zimie będzie wiosna.

– I buchnie majem!

– Wiadomo.

– A później lato, jesień, zi...

– Wiadomo!

– A później wiosna buchnie majem, przyjdzie lato, znowu jesień, minie zi...

– Baco, robimy kolejną kolejkę!

– Wypijmy za żółty je... tegojesienny liść.

– Jak sobie życzysz.

– A następnom za buchające maje, które jesce przed nami.

– Wedle życzenia.

– Tylko, do stu... baranów, czy dotrwamy?

– Do tych buchających ma...

– Do dzisiejszych kolejnych kolejek!

– Do stu... owieczek, ale będzie śmiechu, jeśli padniemy.

– Śmiech to zdrowie!

– Ale to z nas będą się śmiać!

– A co nom zależy na ludziskach?!... Niech zawsze pilnujomi swojej dupy!

– Do ciemnej mogiły, dobrze gadasz.

– Oby tylko Bozia przymknęła ocko, a kiedyś tam na górze usło nom na sucho... Chociaż myślę, że do tego czasu Bozia se zapomni... na amen.

• **O góralu przed obliczem rzeźby Utopca**

W Parku Turystyki podchmielony góral z Jatnego

kłaniając się kapeluszem, w te słowa do Utopca w Brennej gazdującego:

– Strasznie będę niepociesony, jeśli Waszmość mi nie pozwoli,

abym od przyszłego letniego sezonu turystów po Brennicy woził gondolom...

A som zostawi suchom nitkę na tych, co byle gdzie rzucajom śmiecia każdego!

## 19A)

„Biada w kraju, Mikołaju”. przysłowie polskie

### Z ROZMÓW PRZED I PRZY PIWKU

W „Starej Karczmy” w Brennej siedzi góral. Podchodzi Święty Mikołaj z dwoma piwami.

- Góralu, powiedz szczerze, czy przez cały rok byłeś grzeczny?
- Bóg racy wiedzieć.
- A ty jak sądzisz?
- Nie będę som siebie sądził!
- Góralu, bo nie wiem...
- To wos uświadomie. Nawijaj!
- Czy zasłużyłeś na piwka, czy na różgę?
- Baty to jo dostaje od... Tuska... A piwka ci w moich żyłach dostatek, ale i te dwie pełne szklanice przyjme jako kabale jesce lepszego humoru, ktorom mi wsycy Mikołaje przez wase rence zsyłajom... I choć nie Święci Mikołaje szklanice le... formują, to...
- Góralu...
- Panoczku! Poznołem cie od pierwsego...
- Baco, udawałeś Greka!
- Greka, który wierzy w najfajniejszego Mikołaja pod księżycem.
- A zatem, baco, dwa piwka dla ciebie!
- Bóg zapłać. Jedno ci odstępuje.
- Na służbie nie piję.
- Więc ściągaj przebranie i do mojego grona wstąp!
- Jakiego grona?! Przecież siedzisz sam.
- Ni... Ze mnom som duchy przeszłości i duch czasu.
- Baco, napijemy się!
- Za co wzniesiemy pierwszy toast?
- Aaaa... za twoją żonę. Ty sobie tu siedzisz w towarzystwie, a ona w domu...
- Moja w tej chwili mo tyz towarzystwo... doborowe.
- Jak mam to rozumieć?
- Jest w tej chwili na mszy.
- Twoja żona często chodzi do kościoła.
- Często.
- I wynosi coś z niego?
- Ona nie jest złodziejkom!
- Baco, czy wynosi z kościoła jakieś nauki? To mam na myśli.
- Aaaa... O to ci chodzi. Chyba ni... W chałupie nie widze aniola.
- Baco, a ty chodzisz...
- Okazjonalnie. Przecież Pon Bócek jest na kazdym kroku.
- Ale to nie to samo!
- Będę łąził, jeśli ci pośrednicy będóm robić wedle pobożnego zyczenia Franciszka.
- Ciekawe, co by Franciszek powiedział o naszych piwnych biesiadach?
- Wsyćko jest dla ludzi... z głowom!
- A że mamy głowę...
- To wzniesiemy zaś toast. Teroz za nadchodzący cały nowy rok! Najlepszego, przyjacielu!
- Wszystkiego najlepszego, przyjacielu! Zdrówka przede wszystkim!
- Zdrówka, bo to w gruncie rzeczy najważniejsze!... Reszto przylezie sa... Aaaaauuu!!!
- Co?!
- Pocułem różgę... od Tuska!

### • O teatrze dwóch widzów

W drodze z karczmy do chałupy góral z Jatnego zahaczył o deski amfiteatru o tej porze głuchego.

– Nie szkoda róż, gdy ogary posty w las... A jo pytom: być albo nie być?...

Nagle z ciemności: – Wracamy się napić! –

Ceper przerwał ubieranie rzeźby Utopca w strój Mikołaja Świętego.

20A)

**To jeszcze nie koniec świata, gdy kończy się kolejny rok.**

GRAFFITI

Złota rybko...! Raaaatuj! – karp

• **O zejściu górala... z oczu przedświątecznej kobiecie**

W przedświątecznym dobrym nastroju góral z Jatnego przy piwku w myślach wybiegł na ścieżkę w kierunku mostka zielonego i... dalej do odległego za górami Gogolina, gdzie z flaszeczką wina może czeka na niego Karolina... Zszedł na ziemię... W murowanej piwnicy zaczął uczyć się zbójnickiego.

**Z ROZMÓW PRZY PIWKU**

W przedświątecznym breńskim nastroju w „Karczmie pod Skalicą” ceper rozmawia z góralem:

- Gazdo, jesteśmy na finiszu drugiego piwka, a ty nie pisałeś ani słowa. Zabierz głos.
- Jeśli dajesz, to zabiorę przy trzecim, bo... *chodzi mi o to, aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa.*
- Gazdo, spójrz, barmanka właśnie niesie dla nas po trzecim piwku!
- *Hej, użyjmy żywota! Wszak żyjem tylko raz; Niechaj ta czara złota nie próżno wabi nas.*
- Zakosztuj łyka z trzeciego kufła i mów, co masz na języku.
- *Mimozami jesień się zaczyna, złotawa, krucha i miła. To...*
- Gazdo, od dwóch dni mamy zimę!
- Ty mosz! Jo jestem w jesieni... aż do wiosny! Prześpie zime jak niedźwiedź.
- To Boże Narodzenie i Nowy Rok przejdą ci koło nosa.
- Będzie społ po Trzech Królach, że aż hej.
- A może jeszcze zrezygnujesz z tego pomysłu?
- Ni, bo w zimie nie chce, by... *polaty się lzy me czyste, rześiste, na me dzieciństwo sielskie, anielskie, na moją młodość...*
- Gazdo, głowa do góry! Wnet pierwsza gwiazdka da cynk...
- *Smutno mi, Boże!*
- Przyjacielu, święta idą, a ty znowu wpadłeś w dołek. Nie było i nie będzie tak strasznie!
- *Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami...* Na brode Świętego Mikołaja, zagalopowałem sie w kozi róg... Przepraszom.
- Dla poprawy humoru powiedz coś między wierszami.
- Musi odejść... Tusk... i „Lewy”.
- Przyjacielu, musisz wiedzieć, że zawsze będę ci kibicował.
- Jesteś prawdziwym przyjacielem... *Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!*
- Przyjacielu gazdo, pachnie ci już w chałupie choinką?
- Jak każdego Bożego Narodzenia. Nie cierpie stucznych... To jakby mieć... wśród nocnych cisz... stucnom babe z seksopu.
- Gazduniu, jeszcze raz wszystkiego najlepszego!
- Ceperku, jesce roz wsyćkiego najlepego! Nie zapadne w zimowy sen. A po Wielkanocy... *sadźmy, przyjacielu, róże! A póki co...*
- Co?
- Starości! dodaj mi skrzy...dełka!

• **O góralu przy pachnącej choince**

W sylwestrowym bardzo dobrym nastroju góral z Jatnego zaczął podsumowywać plusy i minusy roku już się kończącego:

„W Nowy Rok narobiłem śmichu co niemiara... Wiosnom była zima... Maj buchnął majem... Cały czas w skowronkach... Z najbliższymi okej... Spod kapelusa dla pióra przestaje być rajem... Piwko piłem... Chlebuś i słodyce miołem... A dzięki Bogu nie przytrafiło sie nic najgorsego”.

GRAFFITI

Już nic tu po mnie. Wspominaj mnie dobrze! – 2013 rok